

Sylwetki nowych profesorów tytularnych

# prof. dr hab. Barbara Kamińska

Wywiad przeprowadził prof. Wiesław Makarewicz

**Gratuluję otrzymania tytułu naukowego. Jak wyglądała życiowa ścieżka, która doprowadziła Panią do tej zaszczytnej nominacji?**

Bardzo dziękuję za gratulacje. Urodziłam się w Gdańsku i w tym ukochanym przeze mnie mieście przeszłam wszystkie szczeble edukacji. W 1964 r. otrzymałam świadectwo dojrzałości w IX Liceum Ogólnokształcącym w Gdańsku. W tym samym roku rozpoczęłam studia na Wydziale Lekarskim Akademii Medycznej w Gdańsku, którą ukończyłam w 1970 r.

Patrząc z perspektywy tak wielu lat, wydaje mi się, że wybór studiów medycznych związany był z dominującymi cechami mojej osobowości, a mianowicie chęcią bliskiego kontaktu z ludźmi i służenia pomocą drugiemu człowiekowi oraz zapewne danym mi darem łączenia ludzi i dobrej komunikacji. Okres edukacji i pracy zawodowej to spełnienie zadań, które postawiło przede mną życie, poczynając od aktywności w organizacjach szkolnych i studenckich, aż do wielkiego wydarzenia w mojej karierze w Uczelni w 2008 r. Wtedy z rekomendacji rektora elekta prof. J. Morysia i decyzją Kolegium Elektorów została mi powierzona funkcja prorektora ds. studenckich w kadencji 2008-2012.

Po uzyskaniu dyplomu lekarza miałam wielkie szczęście już w okresie stażu otrzymać etat asystenta w Zakładzie Propedeutyki Pediatrii Instytutu Pediatrii AMG, gdzie pracowałam pod kierownictwem prof. Kazimierza Erecińskiego i prof. Marii Kamińskiej. Kolejne lata to kontynuacja pracy pod kierownictwem prof. Marii Korzon w Klinice Pediatrii, a od 2008 r. Katedrze i Klinice Pediatrii, Gastroenterologii, Hepatologii i Żywienia Dzieci, w którym to roku objęłam kierownictwo Kliniki.

W 1975 r. zdałam egzamin specjalizacyjny I stopnia z pediatrii, w 1978 r. II stopnia z zakresu pediatrii. W 2003 r. otrzymałam jako pierwszy pediatra w Uczelni tytuł specjalisty gastroenterologa, a w 2015 r. specjalisty gastroenterologa dziecięcego.

Stopniowe doskonalenie w pracy zawodowej przeplatało się z działalnością naukową, której podsumowaniem był stopień naukowy doktora uzyskany w 1978 r. oraz stopień doktora habilitowanego nauk medycznych w dziedzinie pediatrii uzyskany decyzją Rady Wydziału Lekarskiego w 2007 r. Kolejnymi etapami drogi naukowej było uzyskanie w Uczelni stanowiska profesora nadzwyczajnego w 2011 r.



oraz nadanie w 2015 r. przez Prezydenta RP tytułu profesora.

Od 1980 r. w Oddziale Interny Dziecięcej Kliniki, hospitalizującym głównie dzieci ze schorzeniami przewodu pokarmowego, zaczęłam pod kierunkiem dr med. Adeli Mryglodowicz moje spotkanie z gastroenterologią. W Klinice utworzono Oddział Gastroenterologii i Chorób Wątroby. Ta dziedzina medycyny stała się dla mnie źródłem inspiracji do badań dotyczących schorzeń przewodu pokarmowego, poszerzania swojej wiedzy z tej dziedziny, udoskonalania technik diagnostyczno-terapeutycznych, co znaj-

duje swoje odzwierciedlenie w tematyce prac, które od tego czasu do chwili obecnej powstają.

W 1987 r. przyczyniłam się do utworzenia w Klinice pierwszej na Wybrzeżu Pracowni Endoskopii Dziecięcej. Wcześniej przeszłam szkolenia w tej dziedzinie w Klinikach w kraju i na kursach w Amsterdamie. W 1987 r. otrzymałam certyfikat upoważniający mnie do wykonywania panendoskopii, zostając pierwszym kierownikiem Pracowni Endoskopii Dziecięcej w Polsce Północnej.

Żywnienie kliniczne jest intensywnie rozwijającą się dziedziną wiedzy medycznej, ściśle związaną z gastroenterologią. Widząc konieczność całościowych działań Kliniki zainspirowałam utworzenie w Klinice w 2007 r. Zespołu Żywnieniowego, a kierowanie tym Zespołem pod względem organizacyjnym i naukowym, powierzyłam dr hab. Agnieszce Szlagatys-Sidorkiewicz. W skład Zespołu wchodziły asystenci i adiunkci Kliniki, pielęgniarki, farmaceuci, dietetycy oraz neurologopedzi. Nasza Klinika została drugim po Centrum Zdrowia Dziecka ośrodkiem prowadzącym żywienie pozajelitowe i dojelitowe w warunkach domowych. Klinika jest uznawana za znaczący ośrodek gastroenterologii dziecięcej w Polsce i poza jej granicami, 8 osób zatrudnionych w Klinice to specjaliści w tej dziedzinie. Obecnie pod kierunkiem dr hab. Katarzyny Platy-Nazar, pediatry, alergologa doskonalimy metody diagnostyczne pacjentów ze schorzeniami alergologicznymi. Jestem członkiem Zarządów lub członkiem wielu Towarzystw Naukowych, komitetów i w redakcjach czasopism.

Podkreślam z wielką satysfakcją, że gdy rano w czasie codziennych raportów patrzę na ten mój zespół doświadczonych lekarzy, niewątpliwie doskonałych dydaktyków, społeczników, ludzi oddających się działalności charytatyw- ➤

» nej na rzecz dzieci, wzajemnie okazujących sobie życzliwość, to wybaczam im zawsze normalne, ludzkie potknięcia. Rola mojego zespołu w osiągnięciu przeze mnie tego zaszczytnego tytułu była ogromna i dziękuję Im za to!

■ **Kto w pierwszym rządzie był Pani mistrzem inspirującym i wprowadzającym w arkana zawodu i działalności naukowej?**

Pragnę bardzo podkreślić ogromną rolę moich kierowników: prof. Marii Kamińskiej, a przede wszystkim prof. Marii Korzon, która kierując Kliniką, stymulowała nas do ciągłego rozwoju naukowego i kształcenia specjalistycznego wg zasady, którą nam wielokrotnie powtarzała: *Im gorzej, tym lepiej*. Wskazując na fotografię słynnego jadącego pod górę tramwaju w San Francisco, Profesor nalepiała kolorowe fiszki, które w miarę naszych osiągnięć dochodziły do szczytu wspinaczki.

Pragnę jeszcze podkreślić ogromną rolę, jaką w mojej pracy naukowej odegrał prof. Mariusz Majewski, ówczesny kierownik Zespołu Fizjologii Klinicznej, Katedry Morfologii Funkcjonalnej Wydziału Medycyny Weterynaryjnej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Tam w 2003 r. rozpoczęliśmy prace eksperymentalne nad wpływem bakterii beztlenowych izolowanych z biopłatów jelita grubego dzieci chorych na nieswoiste zapalenia jelit na jelitowy układ nerwowy świni jako modelu zwierzęcego. Badania te zapoczątkowały dalszą współpracę z tym ośrodkiem, a kolejne prace dotyczyły oceny jelitowego układu nerwowego u dzieci chorujących na NZJ. Badania te pozwoliły na opracowanie monografii, która stała się przyczynkiem do uzyskania przeze mnie stopnia doktora habilitowanego. Był to okres w mojej pracy naukowej, kiedy poczułam, że zagadnienie, nad którym pracuję to dialog pomiędzy moją myślą opartą na badaniach własnych a literaturą, w której zagadnienie jelitowego układu nerwowego oparte było jedynie na badaniach u zwierząt.

W tym miejscu pragnę wyrazić swoją wdzięczność prof. Zbigniewowi Kmiecowski, kierownikowi Zakładu Immunologii i Histologii, który wprowadził mnie w tajniki procesów immunologicznych mogących zachodzić w zmienionym zapalnie jelicie. Dziękuję także prof. Marianowi Smoczyńskiemu, którego nieukrywana zazdrość o posiadanie w pewnym okresie lepszego sprzętu, była dla nas obojga inspiracją



do zdrowej rywalizacji i okazywaniem wzajemnie pełnego szacunku. Bardzo dziękuję Marianie!

Jak w każdej pracy i w życiu bywają wyżej i niżej. To był bardzo trudny dla nas okres. Obejmując kierownictwo Kliniki, zderzyłam się z niezrozumiałą wówczas dla mnie zasadą siły sponsorskiego pieniądza, który niewątpliwie w tych jeszcze dość skomplikowanych czasach pozwolił na bazie naszej Kliniki stworzyć wspaniałe warunki innym ciężko chorym dzieciom. To nie było łatwo, ale cieszyliśmy się, że dzieci z innej Kliniki mają już lepiej. Ciężko było gdziekolwiek znaleźć dla nas miejsce. Stwierdziłam wówczas, że trzeba zakasać rękawy i jak dobra matka poszukać właściwej drogi dla swoich dzieci – i tych małych, i starszych pacjentów oraz personelu. Stwierdzenie, że liczy się głównie doskonały personel już nam nie wystarczało. Mimo tak niedogodnych warunków lokalowych personel lekarsko-pielęgniarski przetrwał ten trudny okres. Z perspektywy tych lat i oddania w murach Szpitala Copernicus pół roku temu pięknej, wyposażonej w doskonały sprzęt Kliniki, a w niej stworzenie dzieciom, rodzicom i personelowi godnych warunków pracy, hospitalizacji, a studentom stosownych pomieszczeń dydaktycznych mogę powiedzieć, że jest to osobiście dla mnie największa satysfakcja w mojej przeszło 40-letniej pracy.

Panie Marszałku, Panie Prezesie, Panie Jacku – szefie firmy Wroński – chwała Wam za to, co zrobiliście dla naszych chorych dzieci, ich rodzin i dla nas.

■ **Co jest aktualnie głównym przedmiotem Pani zainteresowań naukowych i zawodowych?**

Badania naukowe Kliniki koncentrują się głównie wokół zagadnień związanych z gastroenterologią i leczeniem żywieniowym. Dotyczą one wielu aspektów diagnostyczno-terapeutycznych nieswoistych zapaleń jelit. Obecnie są prowadzone wielokierunkowe badania dotyczące etiologii NZJ z uwzględnieniem poszukiwania predyspozycji genetycznych w tej grupie pacjentów (grant z Centrum Onkologii w Warszawie). Do złożonej patogenezы nieswoistych zapaleń jelit chcemy w naszych badaniach uwzględnić zaburzenia przepuszczalności jelitowej – od kilku lat trwa współpraca w tym temacie z Zakładem Chemii PG. Dostępność i bezpieczeństwo terapii biologicznej jest tematem badań wielośrodkowych, gdzie poszczególne ośrodki badawcze przekazują swoje wieloletnie doświadczenie w leczeniu biologicznym u pacjentów z NZJ. Nasz zespół prowadzi te badania w ramach grantu sekcji NZJ Polskiego Towarzystwa Gastroenterologicznego. W realizacji są projekty dotyczące epidemiologii NZJ i zmian w obrębie jelitowego układu nerwowego. Cieszę się, że kontynuujemy zapoczątkowane w 2002 r. badania jelitowego układu nerwowego we współpracy z Wydziałem Medycyny Weterynaryjnej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie (obecnie prof. Sławomir Gonkowski) i systematycznie publikujemy rezultaty naszych badań.

Współpraca z prof. Dietmarem Fuchsem z Uniwersytetu Medycznego w Innsbrucku, nawiązana kilka lat temu przez

dr hab. K. Platę-Nazar, pozwala kontynuować badania nad kliniczną przydatnością parametrów stanu zapalnego u dzieci. Szczególnie u pacjentów pediatrycznych wnioski z tych badań umożliwiają odpowiednie leczenie i uzasadnione stosowanie antybiotykoterapii. Spodziewamy się rozwinąć temat mastocytozy u dzieci, gdzie owocem współpracy z Kliniką Alergologii kierowanej przez prof. Ewę Jassem tworzymy ośrodek, do którego przyjeżdżają pacjenci z całej Polski. Zespół Żywieniowy pod kierunkiem dr hab. A. Szlagatys-Sidorkiewicz kontynuuje badania dotyczące leczenia żywieniowego i badań nad składem mleka kobiecego. Te badania dotyczą analizy profilu bezpieczeństwa oraz efektów klinicznych żywienia poza- i dojelitowego. Kontynuujemy zapoczątkowane kilka lat temu badania nad składem pokarmu kobiecego, w tym zakresie współpracujemy z PG.

**Jakie jest Pani zaangażowanie w proces dydaktyczny w naszej Uczelni? Czy jest Pani zadowolona z programu i organizacji nauczania Pani przedmiotu?**

Od początku mojej pracy zawodowej w Uczelni byłam mocno zaangażowana w dydaktykę i kontakty ze studentami. W pierwszych latach mojej pracy w Uczelni przez wiele lat byłam opiekunem studentów III albo IV roku Wydziału Lekarskiego. W tajniki zaangażowania w procesy organizacyjne ze studentami wprowadziła mnie niezapomniana, wspinała dziekan prof. Barbara Śmiechowska, od której uczyłam się służby studentom, wynikającej z naszych obowiązków na każdym etapie piastowanych przez nas funkcji i stanowisk. W mojej pracy w Uczelni, patrząc z perspektywy tylu lat, mogę stwierdzić, że praca z tymi młodymi ludźmi, przyszłymi lekarzami była i jest dla mnie MISJA! Białe soboty i Białe niedziele, koła naukowe, organizacje studenckie: IFMSA Poland, STN, PTSS, Młoda Farmacja, Forum Analityków Medycznych, MUGED, Phi Delta Epsilon Gdańsk, AZS, a także często pomoc w rozwiązywaniu problemów osobistych naszych studentów tworzyły i tworzą nadal niezwykłą więź między nami. Ten stały kontakt z młodością, entuzjazmem, mądrością i radością z nabywanej wiedzy to codzienna rzeczywistość, która nie pozwala dostrzegać coraz szybciej płynącego czasu...

I stało się! Na prośbę ówczesnego rektora elekta prof. Janusza Morysia, przy nieukrywany entuzjazmie studentów, 1 września 2008 r. objęłam urząd prorektora do spraw studenckich. Tak sobie myślę, że nawet o tej funkcji nie marząc, pomyślałam sobie – musisz dać radę, nie zawieść Rektora, ale ogarnąć również kilkutysięczną brać akademicką. Było pięknie, w pełnym biegu... Pomiędzy Kliniką a rektoratem, i tak codziennie przez 4 lata. Tak wiele akcji charytatywnych, aktywności medycznej dla mieszkańców Gdańska, wolontariat skierowany dla chorych dzieci... A przy tym cudowne chwile, kiedy nasi naukowcy studenci, Koła naukowe rok po roku zdobywali nagrodę Czerwonej Róży! Biuro prorektora gościło bardzo często laureatów różnych nagród, naukowych, organizacyjnych i sportowych. Ten cudowny okres zapisuje się zaraz na początku kadencji utworzonym Akademickim Biurem Karier i pracami nad Uczelnianym systemem zapew-



Prof. B. Kamińska z zespołem pracowników Kliniki

niania jakości w dydaktyce w AMG (2008 r.) oraz wdrażanie programu mobilności studentów medycznych MOSTUM i wdrożenie programu PENSUM.

Nie zawsze było radośnie. Nie zawsze było miło. Studenti mieli swoje problemy z nauką, zdrowiem i sprawami osobistymi. Pomagała mi w moich decyzjach intuicja i czas, który był sprzymierzeńcem rozpatrywanych spraw i życzliwość Rektora.

W tym miejscu dziękuję za te lata, studentom, moim Paniom z Biura Prorektora i innych działów administracji oraz wszystkim koleżankom i kolegom, którzy na czele z Rektorem dawali mi wsparcie w pełnionej przeze mnie misji. I myśl, że studentów nie zostawię na kolejne 4 lata.

Niestety, a może i dobrze, przepisy, paragrafy w rozporządzeniach nie pozwoliły mi, z racji bariery wiekowej, startować na kolejną kadencję. I stała się rzecz niezwykła – smutek i autentyczna rozpacz studentów – co zrobimy bez naszej mamy? 100 róż, łyż.

Ale trzeba działać Kochani. Wybieramy kandydata. Będzie musiał spełnić nasze oczekiwania – musi kochać studentów i być przewodnikiem w ich studenckiej drodze. I mają swojego prorektora, i nie żałują swojego/naszego wyboru.

Sukcesy, jakie odnosi Klinika, są wynikiem wspinałej pracy lekarzy zarówno zaawansowanych zawodowo, jak i tych młodych, stawiających pierwsze kroki w życiu zawodowym i naukowym.

Kształcenie młodej kadry naukowej zaowocowało ukończonymi pod moim kierunkiem 4 przewodami doktorskimi ►►



Otwarcie Kliniki po remoncie z udziałem marszałka M. Struka i władz Uczelni





Z rodziną w Pałacu Prezydenckim



Z prezydentem Andrzejem Dudą

» (dwa z wyróżnieniem) oraz 5 przewodami doktorskimi będącymi w toku realizacji, a także ukończonymi 2 pracami magisterskimi pielęgniarek.

Obecnie moją największą troską jest brak możliwości rzetelnego nauczania pediatrii, co wiąże się wprowadzoną od ubiegłego roku reformą nauczania od III roku WL począwszy. Likwidacja 50% zajęć ze studentami z zakresu pediatrii już przynosi złe skutki naszego nauczania w przekazaniu studentom niezbędnego zakresu wiedzy i umiejętności praktycznych.

W 2008 r. zostałam powołana przez wojewodę pomorskiego na konsultanta ds. pediatrii województwa pomorskiego.



Na lodowcu w Alpach z córką Anną i zięciem Pawłem

**Co uważa Pani za swoje najważniejsze osiągnięcie w życiu naukowym i działalności zawodowej? Z czego czerpie Pani największą satysfakcję w codziennej pracy?**

Przekazany w naszej rozmowie przegląd 45 lat mojej pracy w Uczelni mogę podsumować w kilku zdaniach. Po pierwsze, wybrałam najpiękniejszy zawód świata, a praca z dziećmi jako pediatra, gastrolog dziecięcy pozwala ocenić moją pracę jako spełnienie się całego mojego życia zawodowego. Osiągnięcia naukowe, które doprowadziły mnie do Pałacu Prezydenckiego to konsekwencja mojej ambicji, uporu, pokonywanie przeszkód – tych obok mnie i tych tkwiących we mnie. Przewlekłe schorzenie narządu wzroku już na początku mojej pracy miało nie pozwolić mi marzyć o takiej pracy. Profesor okulista po kolejnym pogorszeniu stanu moich oczu, zaangażowanych w pracę naukową, stwierdził, że poza dnem oka widział jeszcze... entuzjazm w moich oczach. To była wielka umiejętność odczytania przez Profesora mojej duszy.

Siła w pracy to moi pacjenci. Myśl o codziennym tkaniu materiału z bardzo cienkich i rwących się niejednokrotnie nici to właśnie moje chore, cierpiące dziecko i jego matka/rodzina obok dziecka. Ile trzeba zachować umiejętności, aby nic nam się nie porwało, nie zniszczyło. Musimy być silni naszą powinnością, wrażliwością, wiedzą i otwartym sercem. W pediatrii nie ma czasu na galop – musimy przystanąć i zobaczyć...

Idę do pracy z radością. Wchodzę na przepiękny Oddział, widzę zatroskane matki, mój wspaniały personel, moich pacjentów. Ktoś na mnie czeka – właśnie oni, za chwilę studenci. Profil Kliniki, Pracownia Endoskopowa, lekarze specjaliści wysokiej klasy w wielu specjalnościach, prorektorstwo, nagrody, doskonałe oceny Kliniki u studentów... To dodaje mi skrzydeł do pracy!

**Jakie są Pani marzenia i plany na najbliższą przyszłość?**

Myślę, że następuje w moim życiu czas zbierania plonów po siewie. Marzę o stabilizacji w zatrudnieniu mojego zespołu. Reforma ograniczająca godziny dydaktyczne dała nam lęk o pracę dla wielu osób. Mam nadzieję, że podniesiemy się już od nowego roku akademickiego dzięki pozyskaniu pewnej puli godzin dydaktycznych.

Rozwój naukowy moich lekarzy, kolejne habilitacje, dobre prace naukowe, udana ogólnopolska konferencja, którą organizujemy we wrześniu i podtrzymanie ducha Kliniki – chęci pomocy, wzajemnego wsparcia, ale również wielu niezapomnianych wieczorów towarzyskich. Marzenia – oby rzeczywistość.

**Chciałbym jeszcze zapytać o rodzinę i zainteresowania pozazawodowe Pani Profesor. Jak Pani odpoczywa?**

Mam dwie miłości – pierwsza to moja wspaniała rodzina – mąż, córka, dwóch wnuków – Michał licealista i Stach gimnazjalista (chyba przyszły medyk), zięć i brat.

To oni dają mi siłę do pracy, wspierają, są dumni z moich osiągnięć. Spełnienie rodzinne pozwoliło mi na pokonywaniu licznych przeszkód, realizację zawodowych celów i marzeń.

A druga miłość – to wynika z tej mojej opowieści. Uczelnia i Szpital dają mi spełnić moje pasje – leczyć, uczyć, organizować, słuchać muzyki klasycznej, oczywiście już w domu. Odpoczynek – ciągle brakuje czasu, ale... powra-

cać do ukochanych miejsc, ciepłe Morze Śródziemne, plaża, palmy, Alpy, Tyrol, niezapomniana Wenecja, Rzym, Nicea...

Ale codzienność wypoczynku to nasze piękne Kaszuby, gdzie mamy rodzinną ostoję. Tam nad jeziorem spędzamy część urlopów, łowimy ryby, pływamy, zbieramy grzyby. Odpoczynek jest tym piękniejszy, gdy dołączy do nas rodzina i wnuki, którzy w wolnej chwili między rejsami jachtem po morzach są z nami.

***Dziękuję za rozmowę i życzę dalszych sukcesów.***

---